

*Kryzys migracyjny – destrukcja czy szansa?
Społeczne i pastoralne aspekty*

Red. ks. Maciej Ostrowski i Józef Partyka

Kraków – Tbilisi 2019, s. 39–47

DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374388184.05>

Ks. prof. Władysław Zuziak

Tożsamość Europy i tożsamość imigranta

Kwestia tożsamości to chyba najważniejszy problem współczesnej Europy. Jest to również problem przybywających do Europy imigrantów. W artykule koncentruję się głównie na wskazaniu, że obecne rozmazanie europejskiej tożsamości może utrudniać integrowanie się rzesz imigrantów żyjących już w Europie oraz tych, którzy wkrótce do nas przybędą. Wskazuję również możliwości, jakie wyłaniają się przed Europą w związku ze zderzeniem kultur.

1. Emigracja – niechciana i konieczna

Wielorakich źródeł migracji do Europy musimy szukać w naszych euroatlantyckich „grzechach”, kolonializmie XIX w., wojnach w Afganistanie i Iraku, rabunkowej eksploatacji Afryki i Azji przez wielkie koncerny, zmianach klimatycznych, które są efektem „naszej” rewolucji przemysłowej. Każda ingerencja w porządek świata, z czego zdawali sobie sprawę antyczni Grecy, może doprowadzić do załamania się tego porządku i do katastrofy. Katastrofy zaś powodują, że pojawiają się kolejne rzesze ludzi pozbawionych dachu nad głową i perspektyw rozwojowych.

W ramach obecnego modelu neoliberalno-demokratycznego bogaci się bogacą, a biedni biednieją i proces ten wciąż się potęguje. Wraz z rozwarstwieniem następuje inny proces – biedni nie chcą być biedni, głodni, narażeni na niebezpieczeństwa, a z tym kojarzy im się ich miejsce. Chcą żyć lepiej, a nie widzą na to szansy w swoich rodzinnych stronach, nękanymi przez wojny, wyniszczonych i wyeksploatowanych przez rabunkową gospodarkę, czy pozbawionych możliwości zarobkowania wskutek na przykład dopłat rolnych w państwach Unii, albo lokowania kapitału inwestycyjnego w krajach z tańszą siłą roboczą (i lepszą infrastrukturą). Imigracja będzie trwać i nasilać się wskutek nierówności między Europą (zwłaszcza Zachodnią) a innymi regionami świata. Trudno przy tym odmówić prawa biednym i głodnym, by udali się tam, gdzie jest więcej jedzenia. Migracja jest z ich strony decyzją racjonalną.

Z drugiej strony Europa potrzebuje i będzie potrzebować nowych imigrantów ze względu na uwarunkowania demograficzne i ekonomiczne. Starzejące się społeczeństwo dobrobytu potrzebuje rąk do pracy. Równocześnie ten rodzaj zapotrzebowania

wskazuje, że imigranci będą stanowić większość w najniższych warstwach społeczno-ekonomicznych, a zatem w warstwach najmniej zadowolonych ze swego losu. Już teraz dostrzegamy, że taka rola przyczynia się do pogłębiania rasizmu i dyskryminacji i zagraża porządkowi publicznemu.

Zdajemy sobie sprawę, że nie ma odwrotu od społeczeństw wieloetnicznych i wielokulturowych. Nie wiemy jednak, jak znaleźć kompromis między religiami i narodami, które te społeczeństwa wypełniają. Czy to ma być w ogóle kompromis? Warto zastanowić się nad budowaniem wspólnego projektu dla tej różnorodności, akceptowanego zarówno przez wyznawców chrześcijaństwa, islamu czy elit liberalno-technokratycznych. Czy w ogóle można stworzyć model integracji społeczności, kiedy sami Europejczycy wydają się coraz bardziej zdezyntegrowani i wyalienowani?

2. Gość w dom – Bóg w dom

Było kiedyś takie przysłowie polskie, które wyrażało tradycyjną cechę Polaków – gościnność. Niewątpliwie, wraz ze wzrostem dobrobytu i być może pod wpływem historycznych doświadczeń to przysłowie straciło na znaczeniu. W naszej historii zbyt wielu było gości, którzy nadużywali naszej gościnności, stąd być może większa nieufność Polaków wobec innych nacji. Kilka stuleci utraconej niepodległości powoduje pewną ostrożność wobec wszelkich form ingerowania w naszą narodową tożsamość, którą z trudem pielęgnowaliśmy, w okresie zaborów, okupacji niemieckiej a potem radzieckiej.

W relacjach gospodarz-gość znamy doskonale sytuacje, gdy gospodarz przestaje się czuć „u siebie”. Współcześnie takie wyobcowanie „gospodarza” dokonuje się wskutek ruchów migracyjnych. Symptomatyczny dla tego zjawiska był dla mnie mecz piłkarski Bayern Monachium-Besiktas Stambuł w bieżącej edycji Ligi Mistrzów. Mecz odbywał się w Monachium, ale reakcje publiczności mogły wydawać się zastanawiające. Gospodarze z Bawarii byli wygwizdywani przez publiczność przy każdym kontakcie z piłką, tak jakby grali na obcym boisku. Publiczność stanowili bowiem w przeważającej liczbie osiadli w Niemczech Turcy, którzy bardziej utożsamiali się z zespołem pochodzącym z kraju, z którego się wywodzili, niż z klubem reprezentującym ich miejsce zamieszkania. Rozumiem tureckich kibiców, gdyż reagują identycznie, jak polscy emigracyjni kibice – którzy wspierają „swoich” piłkarzy czy skoczków narciarskich we wszystkich krajach Europy. Identyfikują się ze swoją opuszczoną ojczyzną i starają się dać głośno wyraz tej swojej tożsamości. Zdajemy sobie jednak sprawę, że takie spontaniczne manifestacje przynależności narodowej mogą powodować, że gospodarz poczuje się nieswojo.

Turcy, podobnie jak Polacy i jak chyba większość nacji europejskich, to narody migracyjne, które zaludniły nie tylko Europę, ale i sporą część świata. Wystarczy przypomnieć, że z Polski po przystąpieniu do Unii Europejskiej wyjechało przeszło 1.5 miliona ludzi. A przecież fale emigracyjne następowały również wcześniej, wskutek czego drugim największym skupiskiem Polaków, po Warszawie, jest Chicago. Te olbrzymie rzesze emigrantów, głównie zarobkowych, wyjeżdżając nie zatraciły poczucia tożsamości narodowej. Pielęgnują swoje tradycje, podtrzymują kontakty z krajem, starają się pielęgnować swoją tożsamość a zarazem odrębność narodową i religijną. Poczucie tożsamości jest tu jednym z istotnych warunków budowania poczucia bezpieczeństwa. Istotą zachowania poczucia bezpieczeństwa kulturowo-cywilizacyjnego jest ochrona świadomości odrębności, ukształtowanej i zakorzenionej historycznie. W aspekcie

zewnątrznym jest to ochrona przed obcymi wpływami, i co za tym idzie osłabieniem spójności wewnętrznej, a w aspekcie wewnętrznym ochrona tożsamości zapewniającej suwerenną możliwość harmonijnego rozwoju.

Piszę o tym dlatego, że nie możemy liczyć na to, by inaczej było w przypadku imigrantów z Azji i Afryki, którzy napływają do Europy w coraz większej ilości. Oni również przybywają tutaj ze swoimi przyzwyczajeniami, lękami, przesądami, tradycjami, ze swoimi wartościami, ideami i wierzeniami. Ich „tożsamość ukształtowana w kraju, który opuścili, nadal trwa i pozostaje niezmienną najczęściej w całości, a u niezbyt licznych w przeważającej części”¹. Czy jesteśmy gotowi, by ich właściwie przyjąć i czy oni są gotowi na życie w zupełnie nowych warunkach? Czy będą w stanie uszanować zwyczaje i instytucje gospodarzy? Szukajmy szansy, by te różnorodne grupy ludzi zintegrowały się ze społeczeństwami europejskimi.

3. Integracja – ale z czym?

Warto zauważyć, że w Europie problem izolacji społecznej i braku możliwości, czy umiejętności integracji dotyczy przecież także szerokich grup „rdzennych” Europejczyków. To z jednej strony efekt rozwarstwiania społeczeństw, odgradzania się bogatych od biednych, różnicy w dostępie do wiedzy i innych przyczyn ekonomiczno-społecznych, a z drugiej strony brak ideału, wokół którego ktokolwiek chciałby się integrować. Europa w obecnym jej modelu aksjologicznym nie jest atrakcyjna dla rzesz ludzi pozbawionych zarówno ekonomicznego bezpieczeństwa, jak i wartości innych, niż instrumentalne. By imigranci mogli się integrować z Europą, z „naszą” kulturą, potrzebowaliby jakiegoś atrakcyjnego wzorca aksjologicznego, z którym mogliby się utożsamiać, lub którym mogliby się chcieć inspirować. Niestety Europa nie daje takiego wzorca nawet samym Europejczykom. Coraz bardziej technokratyczna i zbiurokratyzowana, ponowoczesna Europa nie daje strawy duchowej ani swoim autochtonicznym mieszkańcom, ani przyszłym.

Europejską świadomość zdominowała wiara w potęgę instrumentalnego rozumu, która niepostrzeżenie wyparła europejską kulturę, ukształtowaną na wartościach antyčno-chrześcijańskich. Jest to w zasadzie nowa, uniwersalna religia, która z jednej strony daje bogatym narzędzia do nieograniczonego bogacenia się, a z drugiej strony jednoczy technokratów i biurokratów całego świata wizją stworzenia porządku światowego, opartego na skutecznych, uniwersalnych regułach, unifikujących wszelkie różnice indywidualne, narodowe i religijne. Warto zauważyć, że ta religia wyjaławia naszą europejską kulturę, odcinając ją od wartości, dzięki którym mogła się ona tak bogato rozwijać przez wieki. Hierarchię wartości wyznaczają teraz piękne wartości, takie jak równość, bezpieczeństwo i wolność, które w społeczeństwie wielokulturowym domagają się krzewienia ducha tolerancji.

Poprawność polityczna, ufundowana na błędnej koncepcji tolerancji, a realizowana przez urzędników, eliminuje możliwość prowadzenia dialogu. Urzędnicy dyktują, co możemy mówić i jak się mamy odnosić do siebie. Jak wskazywał jednak Z. Bauman, „Terytorium odarte z przestrzeni publicznej stwarza mało możliwości do podjęcia dyskusji nad normami, do konfrontacji, ścierania się wartości oraz do ich negocjowania. O tym, co jest dobre i złe, piękne i brzydkie, odpowiednie i nieodpowiednie, użyteczne

¹ L. Dyczewski, *Tożsamość emigranta w nowym społeczeństwie-państwie: pomiędzy trwałością i zmianą*, „Pogranicze. Studia społeczne”, t. XVII (2011), s. 26-27.

i pozbawione użyteczności, wyrokuje się tylko na górze”². Niekiedy takie regulacje prowadzą do irytacji, jak opracowany przez Komisję do spraw integracji i spójności społecznej działającą przy rządzie Tony’ego Blaira tzw. zestaw dobrych manier – oficjalny, rządowy dokument, będący swoistym *savoir vivre* dla emigrantów. Jego autorom chodziło o to, by przybysze swoim stylem bycia nie odstawali od reszty społeczeństwa. Zestaw dobrych manier przedstawiał zwyczaje panujące na Wyspach, pouczając między innymi, że naganne jest plucie na ulicach, wpychanie się bez kolejki, przyglądanie się obcym ludziom (zwłaszcza mniejszościom rasowym), podglądanie sąsiadów, brak przeproszenia po potrąceniu kogoś na ulicy, a podczas przedstawiania się należy ucisnąć rozmówcy dłoń. Problemem jest, że sami Brytyjczycy nie stosują się do tych zasad. Szczególnie, kiedy znajdują się na wyjazdowych imprezach. W Krakowie, gdzie mieszkam, pijani Brytyjczycy często zachowują się niekulturalnie i nie respektują lokalnego prawa.

Trzeba zauważyć, że takie odgórne regulacje nie rozładują problemów i podobne są efekty politycznej poprawności nie tylko w obecnej Unii. Problemy i konflikty, biurokratycznie rozstrzygnięte, z czasem narastają i stają się źródłem frustracji społecznych, by w sytuacjach kryzysowych stać się zarzewiem wybuchu buntu. Być może najbardziej spektakularnym efektem takiego odgórnego tłumienia różnic narodowościowych i religijnych była wojna trzech religii i kilku narodów na terenach dawnej Jugosławii.

W dziedzinie tolerancji chyba najdalej poszła Holandia. „Samobójstwo kulturowe” elit, o którym wspominał P. Scheffer³) jest większym problemem, niż fundamentalizm. To samobójstwo wynika z obojętności dla własnych tradycji, nawet dla własnego języka, w imię tolerancji, rozumianej jako wstrzymywanie się od sądów. Taka tolerancja przekształca się w obojętność. W efekcie wartości takie, jak otwartość, tolerancja, dialog itp., nie cementują więzi społecznych i nie tworzą ducha wspólnoty, z którą identyfikować się może każda jednostka.

Próby skonstruowania europejskiej tożsamości na nowo, podobnie jak wiele innych projektów opracowanych w Brukseli, to przykłady biurokratyczno-politycznych działań mających na celu racjonalne uporządkowanie skomplikowanej rzeczywistości społecznej drogą z góry obmyślonych, planowanych i narzucanych dyrektyw. Budowanie nowej, niezależnej i oderwanej od historii tożsamości europejskiej to typowy racjonalny projekt, w którym nie bierze się pod uwagę życzeń i nastawienia zwykłych obywateli będących w zamierzeniu konsumentami tożsamości skonstruowanej. Nie jest możliwe stworzenie świadomości zbiorowej i następnie nałożenie jej na zbiorowość.

Nowa tożsamość nie może zostać zadekretowana, nie będzie również naturalnym produktem integracji. Trzeba ją nabudować na tradycji i dziedzictwie z którego wyrosły europejskie społeczeństwa. Warto zwrócić uwagę, że renesans tożsamości muzułmańskiej, hinduskiej, konfucjańskiej itp. dokonuje się poprzez sięganie do historycznie zakorzenionych tradycji i mitów, mających utwierdzić wartość własnych kultur wobec świata zewnętrznego. Przedstawiciele tych kultur dostrzegają, że identyfikacja zbiorowa oznacza podstawowe, trwałe podobieństwo członków wspólnoty pozwalające im na definiowanie własnej wspólnoty jako bytu społecznego, do którego jednostki przynależą z poczuciem odrębności wobec świata zewnętrznego. Cechami tak pojmowanej tożsamości są aprobujące świadomość przynależności, wspólnie podzielane wartości i normy

² Z. Bauman, *Globalizacja*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 33-34.

³ P. Scheffer, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, tłum. E. Jusewicz-Kalter, Wołowiec 2010, s. 195.

oraz wspólne interesy, które często okazują się ważniejsze niż interesy indywidualne. Tożsamość zbiorowa powstaje wówczas, gdy świadome stają się cechy wspólne, a własna wspólnota zostaje odgraniczona od innych. Tożsamość jest cechą nieodłączną wspólnoty.

Kultura europejska uczestniczy w tym procesie na swój własny, zupełnie niezrozumiały sposób, i przestaje być traktowana, przez samych Europejczyków, jako atrakcyjny system wartości. Indywidualizm w dużej mierze przyczynił się do tego stanu rzeczy. Nastąpiło odwrócenie porządku identyfikacyjnego, to jednostka wybiera zestaw wartości, poprzez które się definiuje, tylko w takiej społeczności nie ma już miejsca dla wspólnoty. Tożsamość nie może być tworem jednostki, lecz pozostaje dziedzictwem, które poprzedza egzystencję jednostki, nadaje jej poczucie bezpieczeństwa i zakorzenienia. Jednostka nie tworzy swej tożsamości zbiorowej, ani jej nie wybiera, kształtuje ją wspólnota właśnie. W świadomości uczestników wspólnoty tożsamość stanowi podstawę wyjaśniania i oceny rzeczywistości zewnętrznej, które zawsze dokonują się z jakiegoś punktu widzenia czy odniesienia.

Warto zwrócić uwagę, że indywidualizm liberalny jest uproszczoną wersją chrześcijańskiego postulatów uznania godności ludzkiej każdej osoby. Współczesna kultura europejska osadzona jest na różnorodnych tradycjach. Chrześcijaństwo obok tradycji antycznej jest jedną z wielu. Do tego dochodzą tradycje narodowe, nurty laickie itd. Niemniej jednak istnieje wspólna podstawa tej różnorodności, jest nią jednostka ludzka, w koncepcji chrześcijańskiej wyposażona w godność i, co za tym idzie, w prawo do wolności dokonywania wyborów, dotyczących własnego losu. Tutaj wolność jest rozumiana jako możliwość dokonywania wyborów, które umożliwiają najlepsze wykorzystanie potencjału każdego człowieka. Wolność taka nie kłóci się z zakorzenieniem we własnej tożsamości, a nawet jest od niej uzależniona. Trzeba podkreślić, że istnieją różne punkty odniesienia, jest tożsamość religijna, etniczna, regionalna czy tożsamość kulturowo-cywilizacyjna, taka jak tożsamość europejska, środkowoeuropejska, wschodnioazjatycka, arabska itp. We wszystkich wyszczególnionych przypadkach mamy do czynienia z sytuacją, kiedy jednostka definiuje siebie poprzez przynależność do jakiejś zbiorowości, która z tego właśnie powodu ma dla niej znaczenie szczególne, a nie powierzchowne czy przelotne. To tożsamości, w których jesteśmy zakorzenieni, które określają miejsce „startowe” człowieka, wyznaczają pole dla przyszłego rozwoju. Poczucie tożsamości jest niezbędne jako trampolina, dzięki której człowiek rozpoznaje swoje możliwości i ograniczenia.

W projekcie liberalnym człowiek jest rozumiany jako niezdefiniowana (!) jednostka, która sama kształtuje własny model życia i decyduje, z których dostępnych tradycji, żywych czy martwych, ma skorzystać. W takiej koncepcji emancypacja jednostki następuje we wszystkich sferach życia: od zależności politycznych, gospodarczych, od autorytetów, od więzi społecznych, obyczajów czy od presji opinii publicznej. Jednostka ma być w pełni autonomiczna i wolna, wyposażona ponadto w liczne uprawnienia, które jej się należą z racji tego, że urodziła się i żyje. Ten ostatni aspekt niewątpliwie był zainspirowany przez chrześcijańską koncepcję godności człowieka. Jednak wyzwolenie człowieka od poczucia przynależności, od wszelkiego poczucia tożsamości, uczynienie go „własną miarą”, to niewątpliwie wpływy oświeceniowego buntu przed religijną tradycją, która kształtowała aksjologiczny horyzont naszego kontynentu przez wieki. Kwestia czy można być swoją „własną miarą”, gdy nie istnieją żadne punkty odniesienia dla „mierzenia” własnej wartości pozostaje nierozwiązywalnym problemem dla jednostki w społeczeństwie liberalno-demokratycznym.

4. W drodze do nowej Europy

Europa traci poczucie własnej tożsamości, ale przecież tę tożsamość posiada. Wątpliwości co do istnienia tożsamości europejskiej wynikają na pewno z faktu, że Europa nie jest jednolita. Tyle tylko, że życie wśród owej różnorodności, na którą składa się wiele narodów i z nimi związanych kultur, bardziej sprzyja tworzeniu się tożsamości europejskiej, jako kultury wielowartościowej, wieloaspektowej. Podobieństwa między kulturami różnych nacji, jak i różnice, pomagają narodom i jednostkom uzupełniać się nawzajem, dzięki czemu mogą zachowywać indywidualny charakter – w dalszym ciągu będąc częścią Wspólnoty. Proces ten nieustannie trwa i jest widoczny w obrębie wewnątrz europejskich ruchów migracyjnych. Europejczycy, dzięki wspólnemu zasobowi wartości tę tożsamość w sobie odnajdują. Dostrzegam ten aspekt w wielu przypadkach. Mieszkam w Krakowie, w którym osiedla się wielu obcokrajowców, zarówno z Europy Zachodniej, jak i z Europy Wschodniej. Wielu z nich, i to na przestrzeni lat – coraz większa jest to grupa - czuje się w Krakowie „u siebie”, utożsamiają się z miastem, które od wieków stanowiło istotną część kultury europejskiej. Tradycja, wspólne wartości, także w dużym stopniu podobieństwo budowy sakralnych i zabudowy przestrzennej do innych aglomeracji europejskich pozwalają przybyszom czuć się „jak w domu” i utożsamiać się z miastem, do którego przybyli kiedyś na studia, czy ze względów zarobkowych. Współtworzą przy tym klimat miasta, zarówno wielokulturowy, jak i jednokulturowy. W pewnym sensie Kraków odzyskuje dzięki temu procesowi swoją tożsamość, kształtowaną już w średniowieczu, kiedy do miasta, do Akademii Krakowskiej, ściągali studenci i profesorowie z całej Europy, podobnie jak artyści, a wśród mieszkańców miasta liczne grupy stanowili Niemcy czy Żydzi.

Na drugim biegunie procesów integrujących i wzmacniających tożsamość europejską dostrzegam przemiany w traktowaniu pracy zarobkowej w Unii przez Polaków pracujących w Niemczech czy Wielkiej Brytanii. Polacy jadąc do Niemiec, czy Wielkiej Brytanii nie „emigrują”, tylko „wyjeżdżają”. Utożsamiają się w coraz większym stopniu z Europą. Są tu „u siebie”, podobnie, jak w Polsce, a zmiana kraju niewiele się różni od zmiany regionu.

Europa stanowi mieszankę kultur, choć wszyscy Europejczycy są, wskutek nieustającej migracji, w jakiś sposób ze sobą spokrewnieni. Dostrzegamy też na każdym kroku, że, niezależnie od redukcjonistycznych prób negowania wspólnych źródeł, istnieje tożsamość europejska zdefiniowana przez wspólne dziedzictwo, w którym Europejczycy uczestniczyli i które w dalszym ciągu współtworzą. Jest to wspólnota losu, w przeszłości wzmacniana przez konfrontację i rywalizację ze światem zewnętrznym. Nie tylko narody mają własną historię, ma ją również kontynent pomimo licznych konfliktów narodowych. Identyfikacja europejska nie jest czymś, co trzeba tworzyć czy konstruować, jest to fakt współwystępujący z tożsamością narodową i regionalną. Jak to wyraził A. Besançon: Europa „jest pewną całością kulturową i cywilizacyjną, posiadającą wspólną historię i tradycję, której pomijanie utrudnia zrozumienie przez Europejczyków ich własnej tożsamości”⁴.

⁴ A. Besançon, *Zachód przeciwko Zachodowi*, „Newsweek”, 17 kwietnia 2004, za: J. Siewierski, *Tożsamość europejska jako problem historii i współczesności*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace”, 2013, nr 2, s. 21.

Nie da się ukryć, że w dużej mierze nowoczesne państwo konstytucyjne i świeckie społeczeństwo liberalne wypływają z ducha chrześcijańskiego, choć były tworzone w opozycji wobec religii i Kościoła. Podobnie, jak wartości wolności, równości i braterstwa mają chrześcijańskie korzenie. Silne zakotwiczenie w historii i równie silna więź emocjonalna na bazie wspólnych wartości i symboli przynależności wyraża się często we wrażliwości Europejczyków na przejawy autokratyczności, czy braku poszanowania godności drugiego człowieka, zarówno w Europie, jak i poza nią. Takie antywzorce budują tożsamość europejską w równej mierze, jak poczucie wspólnego losu i więź terytorialna.

Nie da się ukryć, że wszelka tożsamość może być budowana zarówno na więzi wobec swoich, jak i na opozycji wobec obcych, wobec ludzi, którzy nie przestrzegają systemu wartości, uznawanego przez wspólnotę. Wspólnota zawsze była „nasza”, świat poza wspólnotą był zawsze „obcy”. Istnienie wspólnot opozycyjnych wzmacniało siłę wspólnoty własnej, solidarność uczestników, ich przywiązanie i wewnętrzne przeżycie przynależności. Zbiorowość bez poczucia własnej tożsamości przetrwać nie może. Tożsamość, także budowana na antywzorcach, jest niezbędna dla jej egzystencji⁵. Elementy przeciwieństwa, opozycji wydają się niezbywalnym warunkiem kształtowania wspólnoty i jej tożsamości.

5. Tożsamość Europy – w imię czego i przeciw czemu

Wartości chrześcijańskie, zakorzenione w kulturze europejskiej, koncentrują się na godności człowieka, a co za tym idzie – poszanowaniu prawa do samostanowienia i konieczności szacunku dla odmienności. Takie wartości są niewątpliwym pozytywnym elementem naszej europejskiej tożsamości. Wyznaczają one różnicę kultury europejskiej, czy raczej euroatlantyckiej, wobec innych kultur, które w mniejszym stopniu akcentują poszanowanie dla jednostki, a absolutyzują wartość wspólnoty. Kwestią osobną jest dostrzeżenie, że takie ujęcie nie może jeszcze w świecie współczesnym mieć charakteru uniwersalnego. Europejczycy popełniali wielokrotnie grzech pychy, próbując narzucać swoje systemy wartości innym kulturom, w których istniały odmienne, wytworzone przez wieki preferencje. To jednak nie jest droga dla spadkobierców spuścizny chrześcijańskiej.

My, wzorem Chrystusa, możemy jedynie dawać przykład. Wskazywać przez działanie, że nasza droga jest słuszna. Ale też musimy sami rozumieć, jaka jest ta droga i dlaczego jest lepsza od innych. Trzeba dostrzec, że historia Europy jest „[...] wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości Europy jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości”⁶. Brak samoświadomości, brak poczucia tożsamości powoduje, że gubimy się przy rozpoznawaniu istotnych wartości, które nas kształtują i odróżniają. Tolerancja dla inności kulturowej zastępuje u nas przekonanie o godności człowieka. Dlatego też dopuszczamy, by w imię tolerancji kulturowej w obrębie Europy dochodziły do głosu tradycje autorytarne, negujące prawa człowieka do poszukiwania własnych ścieżek doskonalenia. Takie bariery powstają między innymi w społecznościach islamskich, odizolowanych od reszty społeczności europejskiej nie tylko przez tradycję i wyznawane systemy wartości, ale też przez ograniczenia przywódców tych społeczności.

⁵ Por. B. Skarga, *Zbiorowa tożsamość i zagrożenia z nią związane*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1998, nr 3, s. 3-4.

⁶ Jan Paweł II, *Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha*, homilia wygłoszona w Gnieźnie, w dniu 3 czerwca 1997 roku, z okazji 1000. rocznicy śmierci św. Wojciecha, „L'Osservatore Romano”, 1997, nr 7.

Zwracał na ten aspekt P. Scheffer, analizując sytuację grup etnicznych i religijnych w Holandii. Wskazywał, że brak komunikacji, a co za tym idzie, niskie wykształcenie powodują, że elity imigrantów, które przewodzą społecznościami imigracyjnymi, też nie są wystarczająco wykształcone. Ci, którym udało się odnieść sukces dystansują się od wspólnoty, co jest zauważalne także w kręgach polonijnych. W efekcie przywódcami-przewodnikami wspólnot zostają ludzie przeciętni, konserwatywni, nie potrafiący sami otwierać się na inne wymiary kultury, niż własna, a tym bardziej nie potrafiący kierować w stronę integracji swoich podopiecznych. W takich grupach nie tworzą się warunki dla respektowania europejskiego systemu wartości, a jedynie szerzą się tendencje do autorytaryzmu, co też jest sprzeczne z europejskimi hierarchiami wartości. Warto zwrócić uwagę, że w imię złe pojętego pojmowania tolerancji takie działania i takie tworzenie enklaw kulturowo-prawnych (stosujących się do własnych praw, a ignorujących prawa lokalne), są tolerowane i akceptowane nie tylko w Holandii. Zwracał na to uwagę między innymi Amartya Sen, laureat nagrody Nobla z dziedziny ekonomii⁷. Wskazywał on przy tym, że bez wspólnej podstawy nie jest możliwa produktywna komunikacja w kategoriach zrozumienia i akceptacji zjawisk społeczno-ekonomicznych w wymiarze globalnym oraz samej demokracji. W rządzących się własnymi prawami giettach nie jest możliwa komunikacja z innymi światami wartości, ani rozumienie znaczenia różnorodności, która ma wzbogacać i poszerzać możliwości rozwojowe zarówno indywidualne, jak i wspólne.

Tu jest problem do rozwiązania – jak otworzyć i włączyć we współdziałanie i współtworzenie wspólnej tradycji (historii) pozamykane w giettach ideologicznych, etnicznych i religijnych społeczności, które osiedlają się w Europie. Blokowanie potencjału, drzemającego w ludziach pozamykanych w takich giettach jest niewątpliwie sprzeczne z tradycją europejską.

6. Trzecia wartość

Europejczycy są ukształtowani dzięki nieustającej różnorodności i wymianie wartości, które wnoszą do wspólnoty. Tylko otwierając się na siebie i konfrontując swoje systemy wartości tworzą nową jakość zarówno we własnym życiu, jak i w przekształcaniu społeczeństwa. W efekcie konfrontacji i rozwiązywania pojawiających się w związku z nimi kryzysów następują fazy uczenia się o nowym systemie i sobie samym, co w rezultacie prowadzi do wzbogacenia sposobu myślenia, większej niezależności i świadomości własnego rozwoju⁸. W tym procesie pojawia się „trzecia wartość”, przejawiająca się jako

⁷ Por. *Multiculturalism: unfolding tragedy of two confusions*, <https://www.ft.com/content/c90fd530-313b-11db-b953-0000779e2340#axzz1mYJ8VhYF>, Tamże: istotna uwaga dotycząca wolności i tradycji w kulturze europejskiej: „Znaczenie wolności kulturowej, mającej zasadnicze znaczenie dla godności wszystkich ludzi, należy odróżnić od celebrowania i propagowania każdej formy dziedzictwa kulturowego, niezależnie od tego, czy zaangażowane osoby wybrałyby te szczególne praktyki, mając możliwość krytycznej analizy oraz odpowiednią wiedzę o innych opcjach i wyborach, które faktycznie istnieją w społeczeństwie, w którym żyją. Wymagania wolności kulturowej obejmują, oprócz innych priorytetów, zadanie przeciwstawiania się automatycznemu poparciu dawnych tradycji, kiedy ludzie – nie wykluczając młodych ludzi – widzą powód do zmiany swojego stylu życia” (The importance of cultural freedom, central to the dignity of all people, must be distinguished from the celebration and championing of every form of cultural inheritance, irrespective of whether the people involved would choose those particular practices given the opportunity of critical scrutiny, and given an adequate knowledge of other options and of the choices that actually exist in the society in which they live. The demands of cultural freedom include, among other priorities, the task of resisting the automatic endorsement of past traditions, when people – not excluding young people – see reason for changing their ways of living).

⁸ Por. D. Mostwin, *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin 1995.

zbiór nowych motywacji, identyfikacji, marzeń, perspektyw i form aktywności, które wzbogacają jednostki, ale też całą wspólnotę. Jest możliwe, a w tradycji europejskiej to nawet oczywiste, że zderzenia kulturowe wytwarzają nowe jakości, nowe perspektywy aksjologiczne, i są źródłem europejskiego sukcesu kulturowego. Są w dialektycznym ruchu rozwoju kolejnymi krokami, które prowadzą nas do lepszego rozumienia siebie i świata. Ale do tego dialogu konieczne jest otwarcie i wspólna płaszczyzna, oraz wspólny konsensus aksjologiczny.

Konsensus być może dałoby się wytworzyć, gdyż wszystkie kultury, narody i religie korzystają z tego samego zasobu wartości, tylko inaczej mają je one uszeregowane. Problemem pozostaje, jak przekonać zamknięte, izolujące się od siebie wspólnoty, by otworzyły się na możliwość pokojowej konfrontacji swoich aspiracji i systemów wartości, dzięki czemu istotna wartość Europy, wyrażająca się w komplementarności, a więc uzupełnianiu się i wzbogacaniu dzięki umiejętnemu adoptowaniu różnorodności, będzie się mogła rozwijać. Wydaje się, że chrześcijanie mają wiele do zrobienia w otwieraniu tych zamkniętych społeczności. Nie poprzez przymus, ale poprzez przykład, nie poprzez konfrontację, ale poprzez mediację i umiejętność zrozumienia źródeł godności członków poszczególnych społeczności. Ale do tej źródłowej umiejętności trzeba dopiero powrócić, a to wymaga także wysiłku całej wspólnoty chrześcijańskiej. Żeby mediować musimy w większym stopniu współodczuwać. Jeżeli będziemy w stanie wyjść wobec innych ze szczerymi, ale niezłomnymi przekonaniami, to być może nie zawsze będziemy rozumiani, ale nasze wartości i postawy będą szanowane i będą brane pod uwagę.

Chrześcijaństwo ma tradycje neutralizowania i scalania różnorodności kulturowych. U jego źródła jest przekaz św. Pawła: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28). Wspólnoty chrześcijan, zjednoczone ideą miłości bliźniego były w stanie stworzyć jednolitą, nową kulturę w wielokulturowym i zdegenerowanym Imperium Rzymskim. Byli to jednak żarliwi chrześcijanie, którzy wierzyli w stworzenie wspólnoty ludzi miłujących się, zaangażowanych w budowę świata przyjaznego, braterskiego. Tacy ludzie otaczani byli szacunkiem nie tylko przez współwyznawców, ale też stawali się przykładem do naśladowania dla innych. Wydaje się, że taki wzorzec osobowy kształtowany jest obecnie przez Papieża Franciszka. Paradoksalnie, Papież też jest w jakimś stopniu emigrantem w naszej zgnuśniałej, konserwatywno-liberalnej Europie, a równocześnie jest jak najbardziej Europejczykiem, dzięki wartościom chrześcijańskim, które go ukształtowały. Być może nawet, dzięki swojej otwartości i skłonności do nowego spojrzenia na europejską i chrześcijańską tożsamość, jest bardziej chrześcijański i bardziej europejski, niż my. Być może wskazuje on nowe drogi do oczyszczania naszych stereotypów i do budowania nowej, a raczej odtworzonej, odświeżonej, opartej na chrześcijańskich fundamentach, tożsamości Europy.

*Kryzys migracyjny – destrukcja czy szansa?
Społeczne i pastoralne aspekty*

Red. ks. Maciej Ostrowski i Józef Partyka
Kraków – Tbilisi 2019, s. 49–58

DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374388184.05>

Rev. Władysław Zuziak

The identity of Europe and the identity of immigrants

The issue of identity is probably the most important problem of modern Europe. It is also a problem of immigrants coming to Europe. The paper focuses mainly on the indication that the current blurring of European identity may make it difficult to integrate the multitude of immigrants already living in Europe and those who will soon come to us. I also point to the opportunities that emerge before Europe in connection with the collision of cultures.

1. Emigration – unwanted and necessary

We need to look for multiple sources of migration to Europe in our Euroatlantic “sins”, the colonialism of the 19th century, the wars in Afghanistan and Iraq, the excessive exploitation of Africa and Asia by large corporations, the climate changes that are the result of “our” industrial revolution. Already the ancient Greeks realized that any interference with the order of the world can lead to the collapse of this order and disaster. Disasters mean that there are more crowds of people without shelter and development prospects.

Under the current neo-liberal-democratic model, the rich get richer and the poor get poorer and this process is still growing. With this stratification another process is taking place – the poor do not want to be poor, hungry, vulnerable, and they associate their place with these conditions. They want to live better, and they do not see such opportunities in their surroundings, harassed by wars, devastated and exploited by the plundering economy, or deprived of earning opportunities as a result of, for example, agricultural subsidies in EU countries, or investing capital in countries with cheaper work force (and better infrastructure). Immigration will continue and grow as a result of inequality between Europe (especially Western Europe) and other regions of the world. It is difficult to refuse the poor and hungry people the right to go where there is more food. For them migration is a rational decision.

On the other hand, Europe needs and will need new immigrants due to demographic and economic conditions. An aging welfare society needs hands to work. At the same time, this type of demand indicates that immigrants will constitute a majority in

the lowest socio-economic strata, who are the least satisfied with their fate. We can already see that this role contributes to the deepening of racism and discrimination and threatens public order.

We realize that there is no turning back from multi-ethnic and multicultural societies. However, we do not know how to find a compromise between the religions and nations that these societies fulfill. Is this to be a compromise at all? It is worth considering the building of a joint project for this diversity, accepted by Christians, Muslims or liberal-technocratic elites. Is it possible to create a model of community integration when the Europeans themselves seem increasingly disintegrated and alienated?

2. Guest at home – God at home

There was once a Polish proverb that expressed the traditional feature of Poles – hospitality. Undoubtedly, with the increase of prosperity and perhaps under the influence of historical experience, this proverb has lost some of its importance. In our history there were too many guests who abused our hospitality, hence perhaps greater distrust of Poles towards other nations. Several centuries of lost independence causes some caution towards all forms of interfering with our national identity, which we cultivated against all odds during the partitions, German and then Soviet occupation.

In host-guest relations, we know perfectly well the situations when the host ceases to feel “at home”. Nowadays, such alienation of the “host” takes place as a result of migratory movements. Symptomatic for this phenomenon was for me the Bayern Munich-Besiktas Istanbul football match in the current edition of the Champions League. The match took place in Munich, but the audience’s reactions could seem puzzling. The hosts from Bavaria were booed by the audience with every contact with the ball, as if they were playing on a foreign field. The audience constituted mainly Turks who settled in Germany, who more often identified themselves with a band coming from the country from which they came, rather than with the club representing their place of residence. I understand Turkish fans because they react in the same way as Polish émigré supporters – who support “their” players or ski jumpers in all European countries. They identify with their abandoned homeland and try to give a loud voice to their identity. We are aware, however, that such spontaneous manifestations of national affiliation may cause the host to feel uncomfortable.

The Turks, like the Poles and probably the majority of European nations, are migration nations that have populated not only Europe, but also a large part of the world. It is enough to recall that over 1.5 million people left Poland after joining the European Union. And the emigration waves also took place earlier, as a result of which the second largest group of Poles, after Warsaw, is Chicago. These huge numbers of emigrants, mainly earning money, did not lose their sense of national identity after their departure. They cultivate their traditions, maintain contacts with the country, try to cultivate their identity and their separate national and religious character. The sense of identity is one of the essential conditions for building a sense of security. The essence of maintaining a sense of cultural and civilizational security is to protect the awareness of separateness, shaped and rooted in history. In the external aspect, it is protection against foreign influences and thus the weakening of internal cohesion, and in the internal aspect, it’s the protection of the identity ensuring the sovereign possibility of harmonious development.

I am writing this because we cannot count that the situation will be different in case of the immigrants from Asia and Africa who are coming to Europe in ever greater numbers. They also come here with their habits, fears, superstitions, traditions, with their values, ideas and beliefs. Their identity, which was shaped in the country they have left, remains unchanged most often in its entirety, and in some cases for the most part¹. Are we ready to accept them properly and are they ready to live in completely new conditions? Will they be able to respect the habits and institutions of the hosts? Let us seek a chance for these diverse groups of people to integrate with European societies.

3. Integration – but with what?

It is worth noting that in Europe the problem of social isolation and lack of opportunities, or integration skills, also applies to broad groups of “native” Europeans. On the one hand, it is the result of the stratification of societies, the separation of the rich and the poor, the difference in access to knowledge and other economic and social reasons, and, on the other hand, the lack of an ideal around which anyone would like to integrate. Europe in its current axiological model is not attractive to a multitude of people deprived of both economic security and other than instrumental values. In order for immigrants to be able to integrate with Europe, with “our” culture, they would need some attractive axiological pattern with which they could identify themselves, or by which they might be inspired. Unfortunately, Europe does not give such a pattern even to Europeans themselves. More and more technocratic and bureaucratized, post-modern Europe does not give spiritual food either to its indigenous inhabitants or visitors.

European consciousness is dominated by faith in the power of instrumental reason, which imperceptibly supplanted European culture, shaped on antique and Christian values. It is basically a new, universal religion that on the one hand gives tools to the rich for their unlimited enrichment, and on the other hand unites technocrats and bureaucrats around the world with a vision of creating a world order based on effective, universal rules, unifying all individual, national and religious differences. It is worth noting that this religion is sterilizing our European culture, cutting it off from the values that has made it so richly developed over the centuries. The hierarchy of values is now set by beautiful values, such as equality, security and freedom, which in a multicultural society demand the promotion of a spirit of tolerance.

Political correctness, founded on an incorrect concept of tolerance, and implemented by officials, eliminates the possibility of conducting a dialogue. Officials dictate what we can say and how we relate to each other. However, as Z. Bauman pointed out, “The territory stripped of public space creates few opportunities to discuss norms, to confront, to clash values and to negotiate them. What is good and bad, beautiful and ugly, appropriate and inadequate, useful and devoid of usefulness, is judged only on the top”². Sometimes such regulations lead to irritation, as does the so-called set of good manners – an official government document that is a kind of *savoir vivre* for immigrants, worked out by the Committee on Integration and Social Cohesion of the government of Tony Blair. Its authors wanted the newcomers not to stand out from the rest of society with their style of being. A set of good manners presented the customs prevailing in the Isles, and it was teaching, among other things, that it is reprehensible to spit on

¹ L. Dyczewski, *Tożsamość emigranta w nowym społeczeństwie-państwie: pomiędzy trwałością i zmianą*, „Pogranicze. Studia społeczne”, vol. XVII (2011), p. 26-27.

² Z. Bauman, *Globalizacja*, transl. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 33-34.

the streets, push without queues, look at strangers (especially racial minorities), peep at neighbors, or fail to apologize after hitting someone in the street. It also indicated that it is proper to shake hands during introducing yourself. The problem is that the British themselves do not follow these rules, especially when they are on away events. In Krakow, where I live, drunk British people often behave in a non-cultural way and do not respect local law.

It should be noted that such top-down regulations do not relieve problems and are similar to the effects of political correctness, not only in the present Union. Problems and conflicts, bureaucratically resolved, develop over time and become a source of social frustration, tending to become a spawn of revolt in crisis situations. Perhaps the most spectacular effect of such a top-down suppression of national and religious differences was the war of three religions and several nations in the former Yugoslavia.

In the field of tolerance, the Netherlands has probably gone the farthest. The “cultural suicide” of the elite, mentioned by P. Scheffer³, is a bigger problem than fundamentalism. This suicide results from indifference to one’s own traditions, even for one’s own language, in the name of tolerance, understood as abstaining from judging. Such tolerance is transformed into indifference. As a result, values such as openness, tolerance, dialogue, etc., do not cement social bonds and do not create a spirit of community that each individual can identify with.

Attempts to construct a European identity anew, like many other projects developed in Brussels, are examples of bureaucratic and political activities aimed at rationalizing the complex social reality through directives planned and imposed by authorities. Building a new European identity, which would be independent and detached from history, is a typical rational project, which does not take into account the attentions and attitudes of ordinary citizens who are intended to be consumers of a constructed identity. It is not possible to create collective consciousness and then to impose it on the community.

The new identity cannot be decreed, nor will it be a natural product of integration. It needs to be built on tradition and heritage from which European societies grew. It is worth noting that the renaissance of the Muslim, Hindu, Confucian identity, etc., is achieved by reaching for historically rooted traditions and myths confirming the value of their cultures to the outside world. Representatives of these cultures recognize that collective identification means the basic, lasting similarity of members of the community, allowing them to define their own community as a social being, to which individuals belong with a sense of separation from the outside world. The traits of such an identity are: the approving awareness of belonging, shared values and norms, and common interests that often turn out to be more important than individual interests. Collective identity arises when shared attributes become conscious, and your own community is demarcated from others. Identity is an inherent feature of the community.

European culture participates in this process in its own, completely incomprehensible way, and ceases to be treated, by Europeans themselves, as an attractive system of values. Individualism has largely contributed to this state of affairs. The order of identification has been reversed, the individuals choose a set of values through which they define themselves – but in such a society there is no place for community. Identity cannot be a creation of the individual, but it remains a heritage that precedes the existence of the individuals, gives them a sense of security and rooting. An individual does

³ P. Scheffer, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, transl. E. Jusewicz-Kalter, Wołowiec 2010, p. 195.

not create his collective identity, he does not choose it, it is shaped by the community. In the consciousness of community participants, identity is the basis for explaining and assessing external reality, which always takes place from some point of view or reference.

It is worth noting that liberal individualism is a simplified version of the Christian postulate of recognizing the human dignity of every person. Contemporary European culture is based on various traditions. Christianity alongside the ancient tradition is one of many. In addition, there are national traditions, secular currents, etc. Nevertheless, there is a common basis for this diversity, it is a human individual, who in the Christian concept is equipped with dignity and, consequently, the right to freedom of choice regarding his own destiny. Here freedom is understood as the ability to make choices that allow the best use of each person's potential. Such freedom does not interfere with rooting in one's own identity and is even dependent on it. It should be emphasized that there are different points of reference, there is religious, ethnic, regional or cultural-civilizational identity, such as European, Central European, East Asian, Arabic identity etc. In all specified cases we have a situation where an individual defines himself through affiliation to a community that for this reason has a special meaning for him, not a superficial or transient one. It is the identity in which we are rooted, which define the "starting point" of man and determine the field for future development. The sense of identity is necessary as a springboard, thanks to which a person recognizes his possibilities and limitations.

In a liberal project, man is understood as an indeterminate individual who shapes his own model of life and decides which of the available traditions, whether living or dead, is to take advantage of. In this concept, individual emancipation takes place in all spheres of life: from political and economic dependencies, from authorities, from social ties, customs or public pressure. The unit is to be fully autonomous and free, and is also equipped with numerous rights that he is entitled to because he was born and lives. This last aspect was undoubtedly inspired by the Christian concept of human dignity. However, freeing man from a sense of belonging, from all sense of identity, making him "his own measure", is undoubtedly the influence of the Enlightenment rebellion against religious tradition that shaped the axiological horizon of our continent for centuries. The question of whether you can be your "own measure" when there are no points of reference for "measuring" your own value remains an unsolvable problem for an individual in a liberal-democratic society.

4. On the way to the new Europe

Europe is losing its sense of identity, but it still has this identity. Doubts about the existence of European identity are certainly due to the fact that Europe is not uniform. However, life among this diversity, which consists of many nations and related cultures, is more supportive to the creation of the European identity, as a multi-aspect, multi-valued, multifaceted culture. The similarities between cultures of different nations, as well as the differences between them, help the nations and individuals to complement each other, thanks to which they can retain their individual character – still being part of the community. This process is continuing and is visible within intra-European migratory movements. Europeans, thanks to the common sources of values, find this identity in themselves. I see this aspect in many cases. I live in Krakow, where many foreigners settle down, both from Western and Eastern Europe. Many of them, and over the years – the group is becoming larger and larger – feel at home in Kraków, they

identify with the city which for centuries has been an important part of the European culture. Tradition, common values, and, to a large extent, the similarity of sacred buildings and spatial development to other European agglomerations, allow newcomers to feel “at home” and identify with the city where they came to study at a university, or for economic reasons. They co-create the city’s climate, both multicultural and single-cultural. In a sense, thanks to this process, Krakow regains its identity, shaped already in the Middle Ages, when students and professors from all over Europe, similarly to artists, were attracted to the city, to the Krakow Academy, and many groups were of German and Jewish origin.

At the other end of the processes that integrate and strengthen the European identity, I see changes in the treatment of employment in the Union by Poles working in Germany or Great Britain. Poles going to Germany or Great Britain do not “emigrate”, only “leave”. They are increasingly identifying with Europe. They are here at home, as in Poland, and the change of the country is not much different from the change of the region.

Europe is a mix of cultures, although all Europeans are, due to constant migration, somehow related to each other. We also notice at every step that, regardless of the reductionist attempts to deny common sources, there is a European identity defined by a common heritage in which Europeans participated and which continue to co-create. It is a community of fate, in the past strengthened by confrontation and rivalry with the outside world. Not only nations have their own history, the continent also has it despite numerous national conflicts. European identification is not something that needs to be created or constructed, it is a fact co-occurring with national and regional identity. As A. Besançon expressed: Europe “is a certain cultural and civilizational whole, having a common history and tradition, the omission of which makes it difficult for Europeans to understand their own identity.”⁴

It cannot be denied that, to a large extent, the modern constitutional state and the secular liberal society stem from the Christian spirit, although they were created in opposition to religion and the Church. Similarly, the values of freedom, equality and brotherhood have Christian roots. Strong anchoring in history and an equally strong emotional bond based on common values and symbols of belonging is often expressed in the sensitivity of Europeans to the manifestations of autocracy or lack of respect for the dignity of others, both in Europe and beyond. Such anti-patterns build the European identity to the same extent as the sense of common destiny and territorial bond.

It cannot be concealed that every identity can be built both on the ties to its own and on the opposition to strangers and for people who do not respect the system of values recognized by the community. The community has always been “ours”, the world outside the community was always “alien”. The existence of opposition communities strengthened the importance of their own community, solidarity of participants, their attachment and internal experience of belonging. A collective without a sense of identity cannot survive. Identity, also built on anti-patterns, is necessary for its existence⁵. Elements of the opposition seem to be an indispensable condition for shaping the community and its identity.

⁴ A. Besançon, *Zachód przeciwko Zachodowi*, „Newsweek”, 17.04.2004, after: J. Siewierski, *Tożsamość europejska jako problem historii i współczesności*, in: „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace”, 2013, no. 2, p. 21.

⁵ Cf. B. Skarga, *Zbiorowa tożsamość i zagrożenia z nią związane*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, no 3, 3–4.

5. The identity of Europe – in the name of what and against what

Christian values, rooted in European culture, concentrate on human dignity, and thus – the respect for the right to self-determination and the need to respect otherness. Such values are undoubtedly a positive element of our European identity. They determine the difference between the European or Euro-Atlantic culture and other cultures, which to a lesser extent emphasize the respect for the individual and absolutize the value of the community. It is a separate issue to recognize that such an approach cannot yet be universal in the contemporary world. Europeans have repeatedly committed the sin of pride, trying to impose their value systems on other cultures in which there existed different preferences created for centuries. This, however, is not the way for the heirs of the Christian legacy.

We, following Christ' example, can only indicate the right way - indicate through our action that our path is right. But we also need to understand what is our path and why it is better than others. It is necessary to notice that the history of Europe is “[...] a great river into which numerous tributaries and streams fall, and the diversity of its traditions and cultures is its great wealth. The framework of Europe’s identity is built on Christianity. And the current lack of its spiritual unity results mainly from the crisis of this Christian self-awareness.”⁶ Lack of self-awareness, lack of a sense of identity makes us being lost in recognizing the essential values that shape and differentiate us. Tolerance for cultural otherness replaces our belief in human dignity. Therefore, we allow the authoritarian traditions to speak in the name of cultural tolerance within Europe, negating human rights to seek their own paths of improvement. Such barriers arise, among others, in Islamic communities, isolated from the rest of the European community not only by tradition and professed values systems, but also by the limitations of the leaders of these communities.

P. Scheffer paid attention to this aspect, analyzing the situation of ethnic and religious groups in the Netherlands. He pointed out that the lack of communication, and hence low education, means that the elite of immigrants who lead the immigrant communities are not sufficiently educated. Those who succeeded have distanced themselves from the community, which is also noticeable in the Polish emigrant communities. As a result, the leaders-guides of communities are average, conservative people who are not able to open themselves to other dimensions of culture than their own, much less able to direct towards the integration of their wards. In such groups, conditions for respecting the European system of values are not created, only tendencies to authoritarianism are spreading, which is also contrary to the European hierarchies of values. It is worth noting that in the name of misunderstood concept of tolerance, such activities and creation of cultural and legal enclaves (following their own laws and ignoring local laws) are tolerated and accepted not only in the Netherlands. Amartya Sen, a Nobel

⁶ John Paul II, *Europe will not be unity until it is a community of spirit, homily pronounced in Gniezno on June 3, 1997 on the occasion of the 1000th anniversary of the death of St. Wojciech*, “L’Osservatore Romano” 1997, no 7.

laureate in economics, drew attention to this⁷. He pointed out that without a common basis, productive communication is not possible in terms of understanding and acceptance of socio-economic phenomena in the global dimension and democracy itself. In the ghettos that are governed by their own laws, it is not possible to communicate with other worlds of values, nor to understand the meaning of diversity, which is to enrich and expand development opportunities, both individual and common.

Here is the problem to be solved – how to open and involve in co-operation and co-creating a common tradition (history) closed in ideological, ethnic and religious ghettos of communities that settle in Europe. Blocking the potential dormant in people who are locked in such ghettos undoubtedly contradicts European tradition.

6. The third value

Europeans are shaped by the constant diversity and exchange of values they bring to the community. Only by opening to each other and confronting their systems of values they create a new quality both in their own lives and in transforming society. As a result of the confrontation and resolution of crises arising in connection with them, there are phases of learning about the new system and themselves, which in turn leads to enriching the way of thinking, greater independence and awareness of one's own development⁸. In this process a "third value" appears, manifesting itself as a set of new motivations, identifications, dreams, perspectives and forms of activity that enrich individuals, but also the whole community. It is possible, and in the European tradition it is even evident that cultural clashes generate new qualities, new axiological perspectives, and are the source of European cultural success. They are in a dialectical development movement with the next steps that lead us to a better understanding of ourselves and the world. But for this dialogue it is necessary to open and have a common ground, as well as a common axiological consensus.

Consensus may be possible to create, because all cultures, nations and religions use the same sources of values, only they are arranged differently. The problem remains how to convince closed, isolated communities to open up to the possibility of peaceful confrontation of their aspirations and systems of values, thanks to which the essential value of Europe, expressed in complementarity, and thus complementing and enriching through skillful adoption of diversity, will be able to develop. It seems that Christians have much to do in opening these closed communities. Not through coercion, but through example, not through confrontation, but through mediation and the ability to understand the sources of the dignity of members of individual communities. But you have to come back to this source – skill, and this also requires the effort of the entire Christian community. In order to mediate, we have to be more sympathetic. If we are

⁷ Cf. *Multiculturalism: unfolding tragedy of two confusions*, <https://www.ft.com/content/c90fd530-313b-11db-b953-0000779e2340#axzz1mYJ8VhYF>. Ibid: an important remark regarding freedom and tradition in the European culture: "The importance of cultural freedom, central to the dignity of all people, must be distinguished from the celebration and championing of every form of cultural inheritance, irrespective of whether the people involved would choose those particular practices, given the opportunity of critical scrutiny, and given an adequate knowledge of other options and of the choices that actually exist in the society in which they live. The demands of cultural freedom include, among other priorities, the task of resisting the automatic endorsement of past traditions, when people – not excluding young people – see reason for changing their ways of living".

⁸ Cf. D. Mostwin, *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin 1995.

able to go out to others with sincere, unwavering beliefs, then perhaps we will not always be understood, but our values and attitudes will be respected and will be taken into account.

Christianity has a tradition of neutralizing and integrating cultural diversity. At its source is the message of Saint Paul: “There is no Jew or pagan anymore, no slave or free man, no man or woman anymore, for you are all one in Christ Jesus” (Gal 3: 28). Christian communities, united by the idea of charity, were able to create a unified, new culture in a multicultural and degenerate Roman Empire. They were, however, ardent Christians who believed in creating a community of loving people involved in building a friendly, fraternal world. Such people were respected not only by their fellow believers, but they also became a role model for others. It seems that such a personal pattern is currently shaped by Pope Francis. Paradoxically, the Pope, too, is somehow an immigrant in our sluggish, conservative-liberal Europe, and at the same time he is the most European, thanks to the Christian values that shaped him. Perhaps, thanks to his openness and tendency to look at the European and Christian identity, he is more Christian and more European than we are. Perhaps he indicates new ways to purify our stereotypes and to build a new, or rather reconstructed, refreshed, based on Christian foundations, identity of Europe.